

# Jawnobójstwa i amerykańskie przeznaczenie

28 kwietnia 2023

Czas długich noży to finałowy akt trzyczęściowej epopei kinowej Francisa Coppoli pt. „Ojciec chrestny”. Michael Corleone realizuje bezwzględnie i precyzyjnie drogę ku absolutnej władzy imperium swojej rodziny w przestępczej przestrzeni miasta, gdzie rozgrywa się akcja filmu. Zamordowani zostają w różny sposób i formie przeciwnicy, wrogowie czy konkurenci. Wyrok wydaje kapturowo młody, świeżo namaszczony „Ojciec chrestny”, a najemni gangsterzy robiący za wojsko Corleone wykonują go precyzyjnie i systematycznie. Absolutna dominacja rodziny materializuje się.

Widać bardzo wiele paraleli między obrazami z filmu Coppoli a zachowaniem się współczesnego, światowego hegemonu – Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zwraca na nie uwagę w swoich publikacjach amerykański badacz globalizacji, historyk i politolog Michael Brenner, emerytowany profesor uczelni amerykańskich: John Hopkins University (Baltimore) oraz uczelni w Teksasie i Pittsburgu.

Jego zdaniem kolejni zwolennicy hegemonii amerykańskiej kontrolujący dziś politykę zagraniczną w Waszyngtonie z pasją i z werwą nawróconych fanów każdej supremacji zagrażają całemu światu. I na dodatek z racji kontroli i manipulacji poprzez podległość medialnych gigantów powiązanych z amerykańskim hiperkapitałem tłumią głosy konkurencyjne wobec swoich interesów ze strony jakichkolwiek przeciwników (rzeczywistych i wydumanych). W różny sposób: izolacja, stygmatyzacja, pozasądowe i niezgodne z cywilizowanym porządkiem jurydycznym sankcje, prowokacje (vide casus Assnaga’a) itd. Posuwają się również – przy okazji gromiąc i piętnując za analogiczne czyny i praktykę tych, którzy im w jakimś sensie zagrażają – do zbrodni i polityczno-gospodarczych aktów terrorystycznych

(wysadzenie Nord Stream 1 i 2).

Takie przypadki ostatnimi czasy stają się coraz liczniejsze. Rzetelność dziennikarska zapominająca o balansie opinii i pokazywanie rzeczywistości z punktu widzenia wszystkich (słusznym i niesłusznym, bo kto dekretuje o tej prawdzie?) jest na poziomie zerowym. Ludzie mediów nie są już dziennikarzami i publicystami, a stają się media-workerami, funkcjonariuszami mediów i kapitału za nimi stojącego. Wiele przypadków świadczących o hipokryzji, podwójnych standardach i jawnych kłamstwach depreczujących podstawowe pojęcia z dziedziny choćby praw człowieka, aksjologii, cywilizowanego prawa pozwalają wysnuć takie smutne konstatacje wobec ludzi mediów.

W 2022 r. zabito w Afganistanie – kraju, który Ameryka pośpiesznie i w popłochu opuściła po przegranej interwencji trwającej ponad 20 lat – następcę osławionego Osamy ibn Ladena, w strukturach Al-Kaidy, Egipcjanina Ajmana al-Zawahiriego, który ukrywał się w Kabulu. Joe Biden ogłosił to z triumfem i pychą hegemonu, publicznie się chwając tym wyczynem. A co byłoby gdyby takie działania podjął inny kraj? Zostałby niechybnie nazwany terrorystycznym. Ale nie dotyczy to USA. Im wolno.

Te kolejne akty terroru – zabójstwa polityczne obywateli innego kraju bez przewodu sądowego i wyroku niezawisłego sądu (wcześniej zabito irańskiego wojskowego Ghasema Solejmaniego) – pokazują w sposób jasny i precyzyjny istotę przyczyn załamania się cywilizacji zachodniej. Cywilizacji, która chce promować i konstruuje swe istnienie na prawach człowieka, cywilizowanej jurysprudencji, wolności słowa, braku cenzury prewencyjnej, swobodach wypowiedzi i tzw. demokracji liberalnej. Te akty jednocześnie obnażają zasadnicze powody porażek demokracji jako takiej.

Bo warto postawić takie oto pytanie: czy można człowieka, jakiegokolwiek, zabijać bez przewodu sądowego i wyroku tylko na podstawie danych operacyjnych służb specjalnych? USA, mimo

iż chcą być wzorcem wszelkich wolności i swobód na świecie, należą do czołówki krajów pod względem orzekanych i wykonywanych kar śmierci. Abstrahujemy tu w ogóle co do zaliczania najwyższego wymiaru kary do kategorii kar w cywilizowanym prawodawstwie. I do tego na terytorium obcego państwa, skrycie, niczym wspomniani gangsterzy rodziny Corleone!

Gdy mówimy o wartościach, standardach, demokracji liberalnej jako systemie opartym nie tylko na prawie, ale i moralno-etycznych doświadczeniach całej ludzkości, nie wolno brać pod uwagę wyłącznie kultury i tradycji Zachodu. Zwłaszcza w obliczu uniwersalności i humanizmu. Hipokryzja, jawne kłamstwa i manipulacje są właśnie jednym z ważkich powodów, dla których ów świetlany zdawałoby się system i konstrukcja przegniły i chylą się ku upadkowi. A demo-liberałowie, którzy nadal nie wiedzą dlaczego, ubolewają, lejąc krokodyłe łzy, nad porażkami tego, ich zdaniem, świetlanego i najlepszego z najlepszych systemów politycznych. I nad tym, że ustępują pola populistom, konserwie, fundamentalistom religijnym czy już nawet jawnym faszystom.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)